

PIH, GRUBO ALBO WCALE FT. Paluch, Miodu

PIH prezentuje utwór "GRUBO ALBO WCALE" FT. Paluch, Miodu JAMAL (PROD. MAGIERA) z p

Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą
Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą

Mów do mnie bigos, bo potrzebuję kapusty
Tu ręka rękę myje, nikt nikomu nie jest dłużny
Na miejscu oczy i uszy, znam to od kuchni
Podciągnę się nawet za własne sznurówki
Same nowe twarze, ale stare są zasady
Ten kto nie nadaża pójdzie na dno spać z rybami
Tu gały wiele widzą, ale mordy przemilczą
Prawdziwym ten tylko, kto nie jest fałszywką
Grubo, albo wcale, z cygarem i Macallanem
Przejdę różnym krokiem nad twoim ciałem
Nie lubię mieć racji, lecz tak tutaj jest
Świętujesz zwycięstwo nieraz szampanem łez
Za każdą cyfrą stoi kilka historii
Nie jestem modny i nie muszę być wygodny
Miasto jest nasze i nie może być inaczej
Co płaczesz? To nie gra cię dyma, tylko gracze

Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą
Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą

Po chudych latach przyszła kurwa dłuższa hossa
Nic nie przytyłem, choć nie waliłem nosa
Grubo, albo wcale, ciągły hazard na blokach
Tu, gdzie najgrubsi gracze wciąż opuszczają pułki lokal
Fioletowe łzy płyną przez razowy chleb
Pokruszony syf z jarzeniówką ryje łeb
Grubo, albo wcale - definicja codzienności
Od walenia robią pauzę, gdy serducho mówi dosyć
Chciałem uciec z tego gówna szybciej, niż Usain Bolt
Chociaż Jurij na uberze mówi, że Polska jest TOP
Nie wie, że jestem stąd i widziałem trochę więcej
Smutni goście z marzeniami, by im całowali pierścionki
Chcesz odnaleźć ten klimat? Tutaj nie wystarczy indeks
Dla studentów na słoiach stawka idzie kurwa wyżej
Kręci się biznes, wszyscy lecą na piździe
Grubo, albo wcale nie ma czasu, żeby myśleć

Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą
Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą

To ta muzyka, co wyciska z cipek soki

Zakładaj skoki i dzida między bloki
Tu pod linijkę i wszystko na kant
Moneta się kręci, hipnotyzuje rant
Tu wszystkie twarze są dobrze porobione
Idziesz gdzie ci każą i robisz co ci powiem
Wstęp wzbroniony dla kundli. z leszczy spadają łuski
Mieli przybić tu grupę, w muszli pływają pluskwy
Tu luster dżungla, wyjściem bywa trumna
Dyskotekowa kula, tańczy przepiękna kurwa
Na ósme bez windy, mózg jak w shakerze
Drinem popijasz sakrament dwóch kresek
Fabryka wytrzyma, chcesz tych endorfin
Nigdy na twoim, stawiam na swoim
Grubo, albo wcale, mam na to glejt
Żeby z tego wyjść, trzeba przez to przejść

Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą
Walę w balet, na falę jak Mont Blanc
Gramy grubo, albo wcale, detale nas nie tuczą
Jak za karę zegarek, by czas pękł
Mam Niagarę za barem, harem i niech mnie oduczą